

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

1. Oędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Wielki Post 2006 r.

Jezus, widząc tłumy, litował się nad nimi (por. Mt 9, 36).

Umiłowani Bracia i Siostry!

Wielki Post jest okresem najbardziej sprzyjającym wewnętrznej pielgrzymce do Tego, który jest źródłem miłosierdzia. Jest to pielgrzymka po pustyni naszego ubóstwa, w której On sam nam towarzyszy, wspierając nas w drodze ku radości Wielkiej Nocy. Nawet w „ciemnej dolinie”, o której mówi Psalmista (Ps 23, 4), kiedy kusiciel popycha nas ku desperacji albo namawia by złożyć nadzieję w dziełach własnych rąk, Bóg czuwa nad nami i nas umacnia. Tak, również dziś Pan słyszy wołanie spragnionych radości, pokoju i miłości tłumów. Jak w każdej epoce czują się one opuszczone. A jednak, nawet w wielkim bólu, jaki niesie nędza, samotność, przemoc i głód, które gnębią bez wyjątku starych, dorosłych i dzieci, Bóg nie pozwala, by zapanowały ciemność i strach. Jak bowiem napisał mój umiłowany Poprzednik Jan Paweł II, istnieje „boska miara wyznaczona złu”, a jest nią miłosierdzie (*Pamięć i tożsamość*, s. 25). Dlatego właśnie na początku tego Przesłania umieściłem ewangeliczny zapis, który mówi, że Jezus, „widząc tłumy, litował się nad nimi” (Mt 9, 36). Chciałbym w tym świetle rozważyć kwestię często podnoszoną przez naszych współczesnych: kwestię rozwoju. Również dziś Chrystus swym pełnym wzruszenia „spojrzeniem” nieustannie ogarnia ludzi i narody. Spogląda na nich, wiedząc, że w „zamyśle” Bózym ich powołaniem jest zbawienie. Jezus zna zagrożenia, które przeciwstawiają się temu projektowi i lituje się nad tłumami: decyduje się bronić ich przed wilkami nawet za cenę własnego życia. Tym spojrzeniem Jezus obejmuje pojedyncze osoby i tłumy, i wszystkich przekazuje Ojcu, ofiarowując siebie samego w przebłagalnej ofierze.

Kościół, oświecony tym paschalnym światłem, wie, że sprzyjanie pełnemu rozwojowi wymaga, aby miarą naszego „spojrzenia” na człowieka było spojrzenie Chrystusa. Nie można bowiem w żaden sposób oddzielić wychodzenia naprzeciw potrzebom materialnym i socjalnym ludzi od zaspokajania głębokich potrzeb serca. Należy to tym bardziej podkreślić w naszej epoce wielkich przeobrażeń, w której w sposób coraz bardziej żywy i palący czujemy, że spoczywa na nas odpowiedzialność za ubogich na świecie. Już mój czcigodny Poprzednik Papież Paweł VI trafnie określał skutki niedorozwoju jako umniejszenie człowieczeństwa. W tym sensie w encyklice *Populorum progressio* mówił o „brakach materialnych tych, którzy pozbawieni są życiowego minimum egzystencji i znajdują się w moralnym niebezpieczeństwie, jakie stwarza egoizm (...), tych, którzy podlegają ustrojowi ucisku pochodzącego czy to z nadużycia własności i władzy, czy z podstępного wyzysku czy też z niesprawiedliwych transakcji” (n. 21). Jako środek zaradczy na te przejawy zła Paweł VI zalecał nie tylko „wzrost poszanowania godności bliźniego, nastawienie na ducha ubóstwa, współpracę dla wspólnego dobra, wolę pokoju”, ale także „uznanie przez człowieka najwyższych wartości i Boga jako ich źródła i kresu” (tamże). W związku z tym Pa-

pież bez wahania porównywał „przede wszystkim wiarę, dar Boga przyjęty przez ludzi dobrej woli i jedność w miłości Chrystusowej” (tamże). Tak więc Chrystusowe „spojrzenie” na tłumy nakazuje nam potwierdzić prawdziwe znaczenie owego „pełnego człowieczeństwa”, które – według Pawła VI – polega na „rozwoju całego człowieka i wszystkich ludzi” (tamże, 42). Dlatego pierwszym wkładem, jaki Kościół wnosi w rozwój człowieka i ludów, nie są środki materialne czy rozwiązania techniczne, ale głoszenie prawdy Chrystusa, która kształtuje sumienia i uczy autentycznej godności osoby i pracy, sprzyjając kształtowaniu się kultury, która prawdziwie odpowiada na wszystkie pytania człowieka.

Wobec strasznego wyzwania, jakim jest ubóstwo wielkiej części ludzkości, obojętność i zamknięcie się we własnym egoizmie stanowią niedopuszczalne przeciwieństwo „spojrzenia” Chrystusa. Post i jałmużna, które wraz z modlitwą Kościół zaleca szczególnie w okresie Wielkiego Postu, są sprzyjającą okazją do wyrabiania w sobie tego Chrystusowego „spojrzenia”. Przykłady świętych i doświadczenia misyjne, w jakie obfituje historia Kościoła, dostarczają cennych wskazówek, jak w najlepszy sposób wspierać rozwój. Również dziś, w czasach wzajemnej globalnej zależności, można dojść do wniosku, że żaden ekonomiczny, socjalny czy polityczny plan działania nie zastąpi owego daru z siebie dla drugiego, w którym wyraża się miłosierna miłość. Kto działa według tej ewangelicznej logiki, przeżywa wiarę jako przyjaźń z Bogiem wcielonym i, jak On, bierze na siebie ciężar potrzeb materialnych i duchowych bliźniego. Patrzy na niego jako na niezmierzoną tajemnicę, godną nieskończonej troski i uwagi. Wie, że kto nie daje Boga, daje zbyt mało, jak mówiła błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty: „Pierwszym ubóstwem narodów jest nieznanomość Chrystusa”. Dlatego trzeba pomagać w odnajdywaniu Boga w miłosiernym obliczu Chrystusa: bez tej perspektywy nie można stworzyć cywilizacji o solidnych fundamentach.

Dzięki kobietom i mężczyznom posłusznym Duchowi Świętemu powstały w Kościele liczne dzieła miłosierdzia, mające na celu wspomaganie rozwoju: szpitale, uniwersytety, szkoły doskonalenia zawodowego, drobne przedsiębiorstwa. Są to inicjatywy, które dużo wcześniej niż inne instytucje cywilne dały dowód szczerzej troski o człowieka, ze strony osób przejętych przesłaniem ewangelicznym. Te dzieła wskazują drogę, jaką trzeba jeszcze dzisiaj prowadzić świat do globalizacji, której głównym celem będzie prawdziwe dobro człowieka i w konsekwencji autentyczny pokój. Z takim samym współczuciem, jakie budziły w Jezusie tłumy, Kościół uważa także dzisiaj za swoje zadanie wzywać tych, którzy sprawują władzę polityczną i mają wpływ na władzę gospodarczą i finansową, by wspomagali rozwój oparty na poszanowaniu godności każdego człowieka. Ważnym sprawdzianem dla ich wysiłków będzie rzeczywista wolność religijna, pojmowana nie tylko jako zwykła możliwość głoszenia Chrystusa i oddawania Mu chwały, ale także jako możliwość uczestniczenia w budowie świata ożywianego przez miłość. Te wysiłki obejmują także rzeczywiste uznanie także podstawowej roli, jaką odgrywają w życiu człowieka autentyczne wartości religijne jako odpowiedź na jego najgłębsze pytania i jako motywacja etyczna jego odpowiedzialności osobistej i społecznej. Na podstawie tych kryteriów chrześcijanie będą musieli nauczyć się także mądrze oceniać programy rządzących.

Nie możemy ukrywać, że w ciągu historii zostały popełnione błędy przez wielu ludzi, którzy nazywali siebie uczniami Jezusa. W obliczu trudnych problemów nierzadko

myśleli, że najpierw trzeba ulepszyć ziemię, a potem myśleć o niebie. Pokusą była myśl, że wobec pilnych potrzeb powinno się przede wszystkim zmieniać zewnętrzne struktury. Następstwem tego był w niektórych przypadkach przemienianie chrześcijaństwa w moralizm, a wiary w działanie. Słusznie więc zauważał mój Poprzednik, świętej pamięci Jan Paweł II: „Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W świecie silnie zsekularyzowanym nastąpiło «stopniowe zeświecczenie zbawienia», dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego (...). My natomiast wiemy, że Jezus przyszedł, by przynieść zbawienie całkowite (...)” (Enc. *Redemptoris missio*, 11).

Wielki Post chce nas prowadzić do tego właśnie zbawienia całkowitego, w oczekiwaniu bliskiego zwycięstwa Chrystusa nad wszelkim złem, które uciska człowieka. Gdy zwrócimy się do Boskiego Mistrza, nawrócimy się na Niego, zaznamy Jego miłosierdzia dzięki Sakramentowi Pojednania, odkryjemy przenikające nas do głębi „spojrzenie”, które może dać nowe życie tłumom i każdemu z nas. Tym, którzy nie zamykają się w sceptycyzmie przywraca ono nadzieję, otwierając przed nimi perspektywę szczęśliwej wieczności. A zatem już w tym życiu Pan Bóg nie pozwala nigdy, by zabrakło świetlanego świadectwa Jego miłości, nawet kiedy wydaje się, że przeważa nienawiść. Maryi, która jest „obfitującą w nadzieję fontanną” (Dante Alighieri, *Raj*, XXXIII, 12) zawierzam naszą drogę wielkopostną, by nas prowadziła do swego Syna. Jej zawierzam w szczególności tłumy, które jeszcze dzisiaj, nękane przez ubóstwo wzywają pomocy, wsparcia, zrozumienia. W tym duchu z serca udzielam wszystkim specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Benedykt XVI

Z Watykanu, 29 września 2005 r.

2. *Być chlebem łamanym za życie świata*

Homilia papieża Benedykta XVI podczas Mszy św. kanonizacyjnej 23 X 2005 r.

Liturgia tej 30. niedzieli zwykłej jest wzbogacona dzięki różnym wydarzeniom, za które chcemy Bogu dziękować i do Niego się modlić. Kończą się zarazem Rok Eucharystii i Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, poświęcone właśnie tajemnicy Eucharystii w życiu i misji Kościoła. Przed chwilą kanonizowanych zostało pięciu błogosławionych: abp Józef Bilczewski, księża Kajetan Catanoso, Zygmunt Gorazdowski i Albert Hurtado Cruçaga oraz brat kapucyn Feliks z Nicosii. Ponadto przypada dzisiaj doroczny Światowy Dzień Misyjny, który odnawia misyjny zapał wspólnoty Kościoła. Z radością pozdrawiam wszystkich obecnych, przede wszystkim Ojców Synodalnych, a także pielgrzymów, którzy przybyli tu z różnych krajów ze swymi pasterzami, aby uczestniczyć w uroczystościach ku czci nowych świętych. Dzisiejsza liturgia zachęca nas do kontemplowania Eucharystii – źródła świętości oraz duchowego pokarmu w pełnieniu naszej misji w świecie: ten największy «dar i tajemnica» ukazuje pełnię Bożej miłości i daje nam w niej udział.

Słowo Pana, odczytane przed chwilą w Ewangelii, przypomniało nam, że w miłości zawiera się całe Boże prawo. Podwójne przykazanie miłości Boga i bliźniego obejmuje dwa aspekty tej samej siły działającej w sercu i w życiu. Jezus dopełnia zatem dawne objawienie, nie dodając nieznanego dotąd przykazania, lecz urzeczywistniając w sobie i w

swym zbawczym dziele żywą syntezę dwóch wielkich przykazań starego Przymierza: «Będziesz miłował Pana, Boga twego, z całego swego serca...» i obędziesz miłował bliźniego jak siebie samego» (por. Pwt 6, 5; Kpł 19, 18). W Eucharystii kontemplujemy sakrament tej żywej syntezy prawa: Chrystus w samym sobie urzeczywistnia dla nas w pełni miłość do Boga i miłość do braci. I daje nam udział w tej właśnie miłości, kiedy spożywamy Jego Ciało i pijemy Jego Krew. W ten sposób może się w nas dokonać to, o czym św. Paweł pisze do Tesaloniczan słowami, które zawiera drugie czytanie dzisiejszej Mszy św.: «nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu» (1 Tes 1, 9). To nawrócenie jest początkiem dążenia do świętości, będącej życiowym powołaniem chrześcijanina. Świętym jest ten, kto tak bardzo zachwyca się pięknem Boga i Jego doskonałą prawdą, że sam zostaje przez nie stopniowo przemieniony. W imię tego piękna i tej prawdy jest gotowy wyrzec się wszystkiego, nawet samego siebie. Wystarczy mu miłość Boga, którą wyraża w pokornej i bezinteresownej służbie bliźniemu, a zwłaszcza tym, którzy nie mogą się odwzajemnić. Jakże opatrnościowy jest w tej perspektywie fakt, że dzisiaj Kościół ukazuje wszystkim swoim członkom pięciu nowych świętych, którzy karmiąc się Chrystusem Chlebem żywym, nawrócili się do miłości i jej podporządkowali całe swoje życie! Żyjąc w różnych sytuacjach i mając różne charyzmaty, kochali Pana całym sercem, a bliźniego swego jak siebie samych, «tak że okazali się wzorem dla wszystkich wierzących» (por. 1 Tes 1, 7).

po polsku:

Św. Józef Bilczewski był człowiekiem modlitwy. Msza św., Liturgia Godzin, medytacja, różaniec i inne praktyki religijne wyznaczały rytm jego dni. Szczególnie wiele czasu poświęcał adoracji eucharystycznej.

Również św. Zygmunt Gorazdowski zasłynął swoją pobożnością opartą na sprawowaniu i adoracji Eucharystii. Przeżywanie Ofiary Chrystusa prowadziło go ku chorym, biednym i potrzebującym.

po ukraińsku:

Dzięki głębokiej wiedzy teologicznej, wierze i pobożności eucharystycznej Józef Bilczewski stał się wzorem dla kapłanów i świadkiem dla wszystkich wierzących.

Zygmunt Gorazdowski, który założył Stowarzyszenie Kapłańskie, Zgromadzenie Sióstr św. Józefa i wiele innych instytucji charytatywnych, zawsze działał w duchu komunii, która w pełni objawia się w Eucharystii.

po hiszpańsku:

«Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem (...) będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego» (Mt 22, 37. 39). Tak można określić program życia św. Alberta Hurtado, który pragnął upodobnić się do Pana i kochać ubogich taką samą jak On miłością. Dzięki formacji, jaką otrzymał w Towarzystwie Jezusowym, ugruntowanej przez modlitwę i adorację Eucharystii, pozwolił się zdobyć Chrystusowi i był prawdziwie kontemplatywny w działaniu. W miłości i całkowitym oddaniu się woli Bożej znajdował siłę, by prowadzić apostołat. Dla najbardziej potrzebujących i po zbawionych dachu nad głową założył *El Hogar de Cristo* (Chrystusowe ognisko domowe), stwarzając im środowisko rodzinne, pełne ludzkiego ciepła. W swej posłudze kapłańskiej wyróżniał się prostotą i otwartością na innych, będąc żywym wizerunkiem Nauczyciela «łagodnego i pokornego sercem». Pod koniec swych dni, znosząc silne bóle spowodowane chorobą, miał jeszcze siłę mówić: «Cieszę się, Panie, cieszę się», wyrażając radość, jaka zawsze towarzyszyła mu w życiu.

po włosku:

Św. Kajetan Catanoso był czcicielem i apostołem Świętego Oblicza Chrystusa. «Święte Oblicze to moje życie – mawiał – To Ono jest moją siłą». Kierując się trafną intuicją połączył ten kult z pobożnością eucharystyczną. Wyrażał się o tym następująco: «Jeżeli chcemy adorować prawdziwe Oblicze Jezusa,.. znajdujemy je w Bożej Eucharystii, gdzie wraz z Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa pod białą zasłoną hostii ukrywa się Oblicze naszego Pana». Codzienna Msza św. i częsta adoracja Sakramentu Ołtarza była duszą jego kapłaństwa: powodowany żarliwą i niestrudzoną miłością pasterską oddawał się głoszeniu kazań, katechezie, posłudze w konfesjonale, służbie ubogim, chorym, troszczył się o powołania. Założonemu przez siebie Zgromadzeniu Córek św. Weroniki, Misjonarek Świętego Oblicza przekazał ducha miłosierdzia, pokory i poświęcenia, który znamionował całe jego życie.,

Św. Feliks z Nicosii zwykł powtarzać we wszelkich okolicznościach, radosnych i smutnych: «Niech tak będzie, na chwałę miłości Bożej». To pozwala nam dobrze zrozumieć, jak silne i konkretne było jego doświadczenie miłości Bożej objawione w Chrystusie. Ten pokorny brat kapucyn, wybitny syn ziemi sycylijskiej, surowy i umartwiony, wiemy tradycji franciszkańskiej w jej najbardziej autentycznych przejawach, był stopniowo kształtowany i przemieniany przez miłość Bożą, którą żył i którą urzeczywistniał w miłości bliźniego. Brat Feliks pomaga nam odkrywać wartość rzeczy małych, które nadają życiu smak, i uczy nas, jak rozumieć sens rodziny i służby braciom, pokazując, że prawdziwa i trwała radość, która jest pragnieniem serca każdej istoty ludzkiej, jest owocem miłości.

Drodzy i czcigodni Ojcowie Synodalni, przez trzy tygodnie żyliśmy razem w klimacie odnowionej żarliwości eucharystycznej. Chciałbym teraz wraz z wami i w imieniu całego episkopatu przesłać braterskie pozdrowienie biskupom Kościoła w Chinach. Brak ich przedstawicieli nappełnił nas szczerym smutkiem. Pragnę wszakże zapewnić wszystkich biskupów chińskich, że w modlitwie jesteśmy z nimi, z ich kapłanami i wiernymi. Trudna droga wspólnot powierzonych ich pasterskiej trosce porusza nasze serca: nie pozostanie ona bezowocna, ponieważ jest udziałem w Tajemnicy paschalnej, w chwale Ojca. Prace synodalne pozwoliły nam zgłębić najważniejsze aspekty tajemnicy danej Kościołowi od początku. Kontemplacja Eucharystii powinna pobudzać wszystkich członków Kościoła, a przede wszystkim kapłanów, sługi Eucharystii, do odnowienia swego zobowiązania do wierności. Tajemnica eucharystyczna, celebrowana i adorowana, jest fundamentem celibatu, który kapłani otrzymali jako cenny dar i znak niepodzielnej miłości do Boga i bliźniego. Również dla osób świeckich duchowość eucharystyczna winna być wewnętrznym motorem wszelkiej działalności, i nie jest dopuszczalny żaden rozdźwięk między wiarą i życiem w ich misji nappełniania świata duchem chrześcijańskim. Gdy kończy się Rok Eucharystii, jakże nie dziękować Bogu za tak liczne dary udzielone Kościołowi w tym czasie? I jak nie przyjąć wezwania umiłowanego Papieża Jana Pawła II, aby «na nowo rozpocząć od Chrystusa»? Tak jak uczniowie z Emaus, którzy z sercem rozgryzonym przez słowo Zmartwychwstałego i oświeceni Jego prawdziwą obecnością, którą rozpoznali po łamaniu chleba, niezwłocznie powrócili do Jerozolimy i zaczęli głosić zmartwychwstanie Chrystusa, także i my wyruszymy w dalszą drogę, ożywiani szczerym pragnieniem dawania świadectwa tajemnicy tej miłości, która daje nadzieję światu.

W tę perspektywę eucharystyczną dobrze wpisuje się Światowy Dzień Misyjny, na który czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II wybrał następujący temat do refleksji: «Misja – chleb łamany za życie świata». Gdy wspólnota Kościoła sprawuje Eucharystię, zwłaszcza w dniu Pańskim, coraz lepiej uświadamia sobie, że Chrystus ofiarował siebie «za wszyst-

kich» (por. Mt 26, 28), a Eucharystia skłania chrześcijanina, aby był dla innych «łamanym chlebem», by działał na rzecz bardziej sprawiedliwego i braterskiego świata. Jeszcze dziś, patrząc na tłumy, Chrystus nadal napomina swoich uczniów: «Wy .dajcie im jeść» (Mt 14,16), i w Jego imię misjonarze głoszą Ewangelię i dają jej świadectwo, niekiedy nawet poświęcając swoje życie.

Drodzy przyjaciele, powinniśmy wszyscy na nowo rozpoczynać od Eucharystii. Niech Maryja, Niewiasta Eucharystii, pomaga nam ją kochać; niech nam pomaga «trwać» w miłości Chrystusa, aby On nas wewnętrznie odnawiał. Kościół, posłuszny działaniu Ducha i wrażliwy na potrzeby ludzi, będzie wówczas coraz bardziej źródłem światła, prawdziwej radości i nadziei, urzeczywistniając w pełni swoje posłannictwo, jakim jest być «znakiem i narzędziem jedności całego rodzaju ludzkiego» (por. *Lumen gentium*, 1).

Według „L’Osservatore Romano” 26 (2005) 11-12/278, s. 8-9.

3. *Iść i głosić Jezusa*

Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański w dniu 23 X 2005 r.

Dzisiejsza liturgia eucharystyczna na placu św. Piotra zakończyła Zgromadzenie Synodu Biskupów. Jednocześnie zakończył się również Rok Eucharystii, który został zainaugurowany przez umiłowanego Papieża Jana Pawła II w październiku 2004 r. Serdecznie dziękuję drogim i czcigodnym Ojcom Synodalnym, z którymi przeżyłem te trzy tygodnie intensywnej pracy w atmosferze braterskiej jedności. Ich refleksje, świadectwa, doświadczenia i propozycje związane z tematem: «Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła», zostały zebrane i będą wykorzystane przy opracowaniu adhortacji posynodalnej, która przy uwzględnieniu różnych sytuacji na świecie pomoże przedstawić oblicze wspólnoty katolickiej, która w wielości kultur pragnie przeżywać w jedności główną tajemnicę wiary: odkupieńcze Wcielenie, którego Eucharystia jest żywym uobecnieniem.

Ponadto dzisiaj, o czym świadczą obrazy zawieszane na fasadzie Bazyliki Watykańskiej, z radością ogłosiłem pięciu nowych świętych, których postacie pragnę ukazać na zakończenie Roku Eucharystii, bowiem ich życie było przykładnym owocem zjednoczenia z Chrystusem. Są to: Józef Bilczewski, biskup lwowski dla wiernych obrządku łacińskiego, ks. Kajetan Catanoso, założyciel Zgromadzenia Córek św. Weroniki, Misjonarek Świętego Oblicza; Zygmunt Gorazdowski, polski kapłan, założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Józefa; Albert Hurtado Cruhaga, kapłan z Towarzystwa Jezusowego, Chilijczyk; oraz brat zakonny kapucyn Feliks z Nicosii. Każdy z nich był wewnętrznie kształtowany przez Boską obecność Jezusa, z którym obcował, któremu oddawał cześć i którego adorował w Eucharystii. Każdy z nich odznaczał się na swój sposób czułym i synowskim nabożeństwem do Maryi Matki Chrystusa. Ci nowi święci, których kontemplujemy w niebieskiej chwale, zachęcają nas, byśmy we wszystkich okolicznościach uciekali się pod opiekę Matki Bożej i czynili postępy na drodze doskonałości ewangelicznej, czerpiąc siłę z nieustannego zjednoczenia z Panem rzeczywiście obecnym w sakramencie Eucharystii.

W ten sposób każdy z nas będzie mogli realizować powołanie chrześcijanina, który ma się stawać «chlebem łamanym za życie świata», o czym przypomina opatrnościowym zbiegiem okoliczności dzisiejszy Światowy Dzień Misyjny. Jakże bardzo znaczący jest związek między misją Kościoła a Eucharystią. Działalność misyjna i ewangelizacyjna jest bowiem apostołskim szerzeniem miłości, która jest jakby skoncentrowana w Najświętszym Sakramencie. Kto przyjmuje Chrystusa w rzeczywistości, Jego Ciała i Krwi, nie może zatrzymać tego daru dla siebie, lecz czuje potrzebę dzielenia się nim poprzez